

4 marca już IX raz spotkaliśmy się w Kaliszu na pielgrzymce do Św. Józefa. Tym razem tematem spotkania było zawołanie Świętego Michała Archanioła "Któż jak Bóg?". Pięknym koncertem przywitał nas chór Angelus z Ostrzeszowa, założony i prowadzony przez s. Lidię Hałas. Słowo powitania skierowała ku nam Przełożona Prowincjalna s. Teofania Migowska. Podczas prezentacji wspólnot największe brawa zebrały te najliczniejsze oraz te, które dotarły z najdalszych stron Polski. Wspólnie świętowaliśmy 50 lat małżeństwa państwa Szczygielskich z Łukowa (rodziców s. Nikoli) oraz srebrne gody Ani i Marka Drzazgów z Ostrzeszowa.

Wykład dla prawie 300 osobowego audytorium wygłosił Lech Dokowicz - scenarzysta i reżyser filmowy, ostatnio znany jako inicjator Wielkiej Pokuty na Jasnej Górze. Zwrócił uwagę na nieustanną walkę o dusze ludzkie, na potrzebę czujności oraz modlitwy jako najbardziej skutecznego narzędzia walki ze złem. Życie duchowe nie znosi pustki, jeśli w sercu nie ma Boga, to wkraczają tam demony. Dokonał przejmującej diagnozy współczesnego świata, ale wlał też wiele otuchy i nadziei, wszak "Quis ut Deus?".

Po tradycyjnie pysznym obiedzie (i deserze) wysłuchaliśmy nastrojowego koncertu Leny i Macieja Durlaków oraz udaliśmy się procesyjnie do Bazyliki Świętego Józefa, gdzie Mszę Świętą odprawili dla nas ks. Marek Chmielniak SAC i ks. Grzegorz Kałdowski MSF. Powierzyliśmy nasze rodziny Opiekunowi Najświętszej Rodziny i po trudnych chwilach rozstań wybiegaliśmy już myślami do X jubileuszowej pielgrzymki.

Lidka i Eugeniusz Mortowie

W IX Pielgrzymce do świętego Józefa w Kaliszu uczestniczyło ponad 300 osób. Hasłem przewodnim naszego spotkania było „Któż jak Bóg?”

I przyszła długo oczekiwana pierwsza sobota marca! Jak co roku w Kaliszu, spotykamy się z małżeństwami, członkami, sympatykami Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny przy siostrach Nazaretankach z całej prowincji warszawskiej. To wyjątkowy czas!

Od samego rana czuliśmy, że ten dzień, będzie w swojej wymowie inny, że będzie wyróżniał się spośród wszystkich innych danych nam dni. Kiedy przyjechaliśmy do kaliskiego Nazaretu już ogromnym zaskoczeniem dla nas był fakt, że pomimo, iż jako „gospodarze” chcieliśmy być wcześniej, przed wszystkimi, by móc być pomocnymi dla Sióstr, nie byliśmy. Was kochani, już było tylu...J Patrząc na Was, podjeżdżających pod budynek szkoły, rejestrujących się, witających z innymi, przebierających dzieci, rozmawiających, serce się radowało. Bo pomimo faktu, że nie zawsze się znamy, być może widzieliśmy się ostatnio może rok temu, może dwa, to łączy nas COŚ, co sprawia, że spotykając się, nawet po długim czasie czujemy bliskość. Ile radości w tych spotkaniach,

w rozmowach, nowych relacjach... Dziękujemy wszystkim i każdemu z osobna. Dziękujemy za obecność wspólnocie kaliskiej, bez Was nie dalibyśmy radyJ. Największe podziękowania kierujemy do Sióstr Nazaretanek, począwszy od Siostry Prowincjalnej, Przełożonej, Siostry Dyrektor i wszystkich Sióstr, które mogły być z nami oraz Tych, które nie mogły z różnych przyczyn osobiście się spotkać. Dziękujemy, za to, że jesteście!

Wiele w tym dniu się działo. Muzycznie ucieszyliśmy nasze ucho, śpiewał chór Angelus z Ostrzeszowa oraz Lena i Maciej Durlakowie. Uczta dla słuchających J

Ogromną radością była możliwość uczczenia rocznic małżeńskich Państwa Szczygielskich oraz Państwa Drzazgów. To wspaniale móc patrzeć, jak przez tyle lat idziecie razem, na dobre i złe i jesteście dla nas cudownym świadectwem do naśladowania.

Lech Dokowicz. To postać niesamowita i bardzo wymowna. W Kaliszu mieliśmy już kilkakrotnie możliwość spotkań konferencyjnych z panem Lechem. Słyszeliśmy wcześniej Jego świadectwo życia. Ale za każdym razem, coś innego nas dotyka, inne przesłanie usłyszymy. Wszyscy troszczymy się o nasze dzieci, one dorastają i bardzo nam zależy by je chronić, a przede wszystkim nie dopuścić, by poszły inną drogą niż my – myślę o drodze wiary. Jednak często w tej sferze napotykamy na trudności, przeszkody, odejścia naszych pociech. Lech Dokowicz uświadomił mi rzecz, która nie była dla mnie obca, ale tym razem dotknęła mojego serca tak bardzo mocno. Nie martwy się o nasze dzieci, wychowujmy je najlepiej jak potrafimy, prowadźmy je drogą wiary, świadectwem, i... módlmy się za nie. To wystarczy. Pan Bóg zatroszczy się o nie, bez względu na ich odejścia, na ich – często w naszym oczach złe - wybory. Módlmy się za nasze dzieci.

Do wielu wątków Lecha Dokowicza mogliśmy się odnieść, jednak pewnie miejsca za małoJ. Wiele spraw już przedyskutowaliśmy na bieżąco, w małych grupach, na gorąco, z wypiekami na

twarzy.

I moment kulminacyjny naszego spotkania – Eucharystia. Podążaliśmy do Sanktuarium Św. Józefa pieszo. I muszę się do czegoś przyznać. Tyle lat uczestniczymy w organizowanych pielgrzymkach i po raz pierwszy poszliśmy pieszo. Wcześniej zawsze z jakiś powodów koniecznym była obecność w kościele wcześniej, szybciej itp. Ileż radości odczuwaliśmy moc razem, we wspólnocie przejść ulicami drogiego nam Kalisza i dotrzeć do Św. Józefa. Wspólny śpiew, radość, chciało się krzyczeć do mieszkańców patrzących na naszą pielgrzymkę – chodźcie z nami.

Wspólna Eucharystia sprawowana przez ks. dr Marka Chmielniaka SAC wraz z ks. Grzegorzem Kałdowskim MSF w Sanktuarium Św. Józefa, obecność relikwii Matki Założycielki i Sióstr Męczennic to duchowa opieka i wsparcie dla naszych rodzin. Myślę, że każdy z nas odczuwał to wstawiennictwo. I stały punkt, oddanie się i naszych rodzin pod opiekę św. Józefa. To wyjątkowy moment. Akt z czystego serca płynący, który wypowiedany przez rodziców (Dorotę i Krzysztofa), świadomych wagi słów to moment w którym czujemy, że damy radę! Że z pomocą orędowników podołamy naszym małżeńskim i rodzicielskim obowiązkom i spotkamy się znów za rok, w Kaliszu, u stóp Św. Józefa.

Ela i Krzysztof Pogorzalcy

